

Fig:1

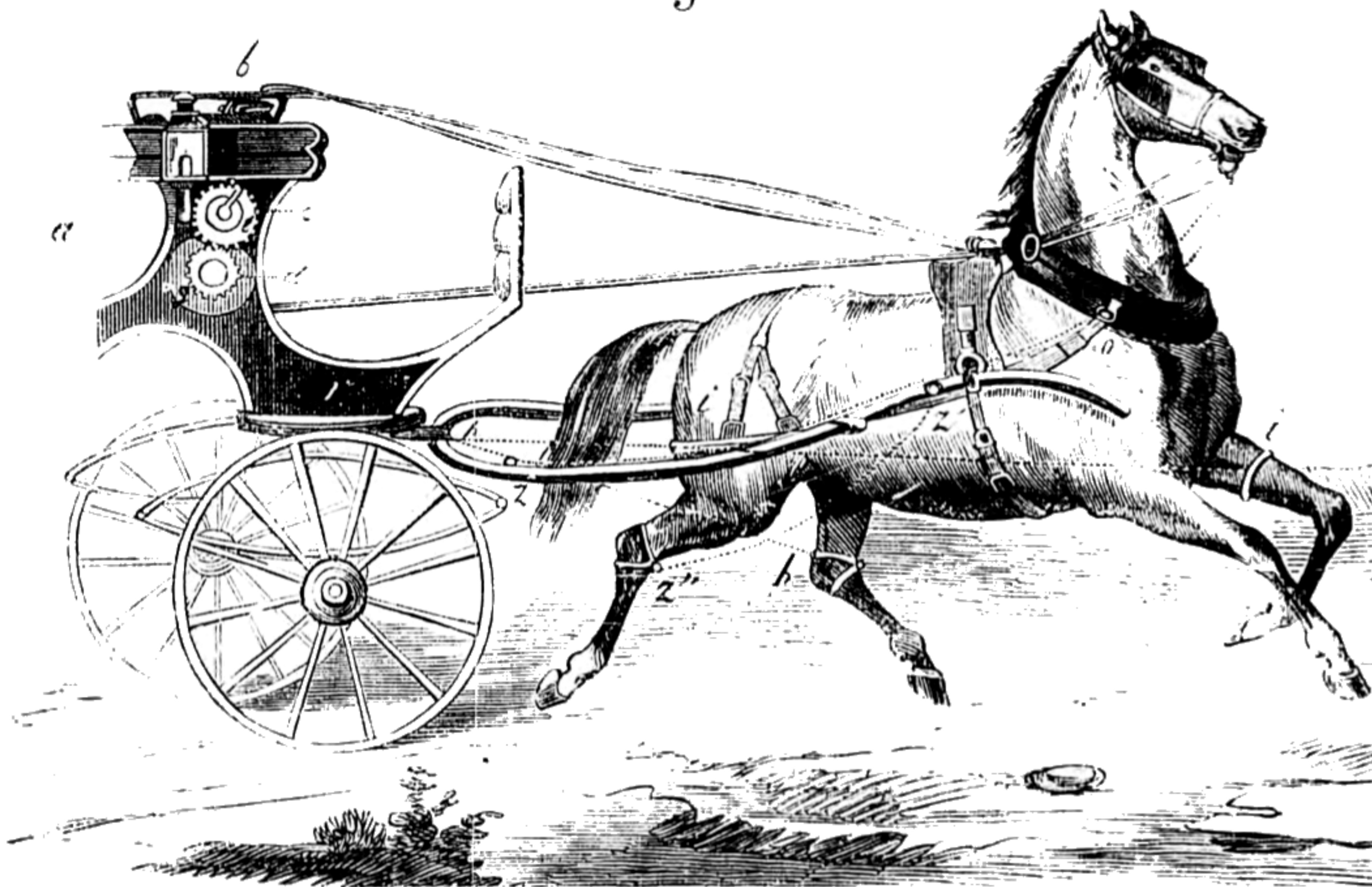
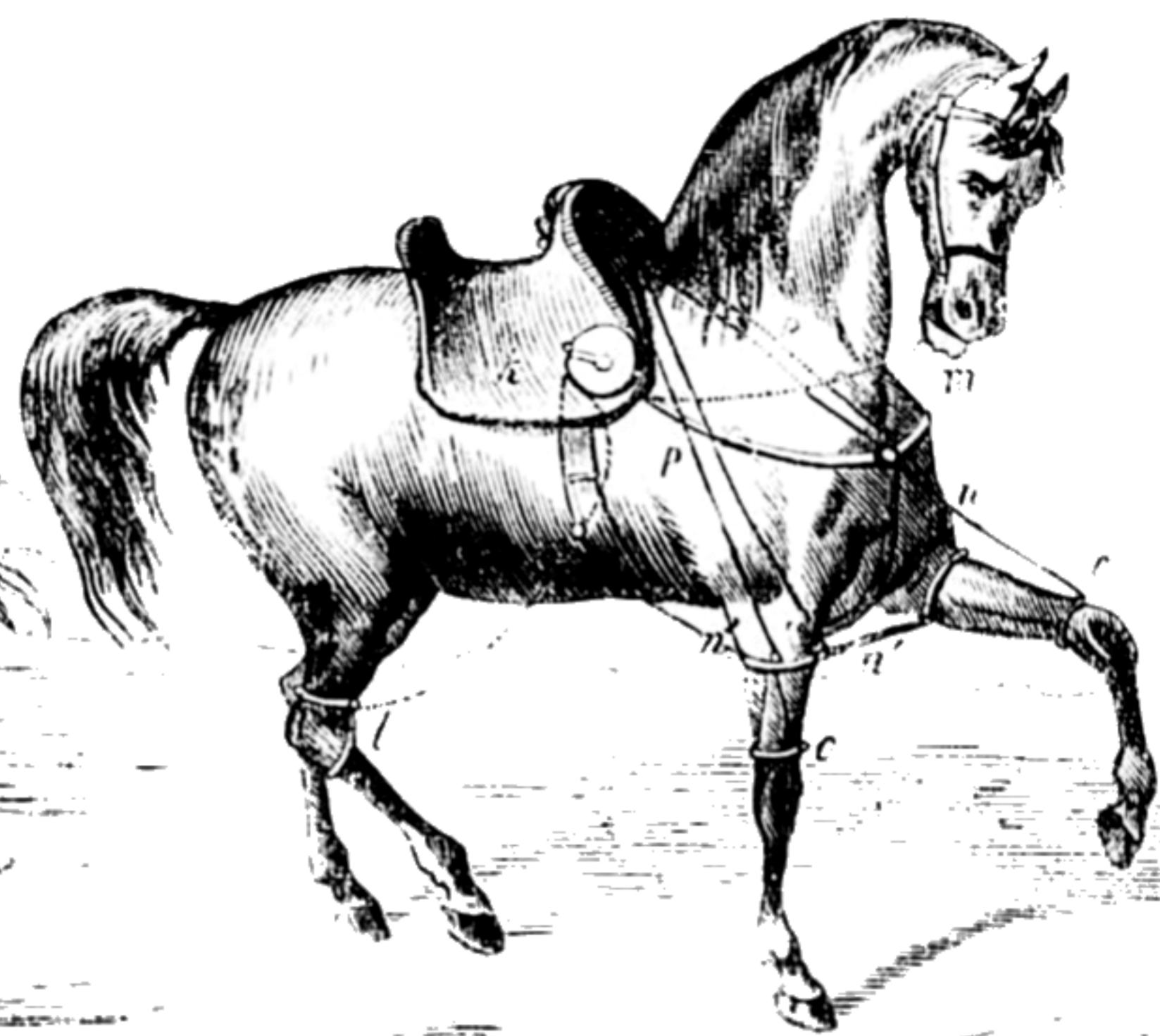


Fig:5



Fig:2



PRZYRZĄD DO POWSTRZYMANIA ROZBIEGANYCH KONI, wynalazku Józefa Krasuskiego w Paryżu.

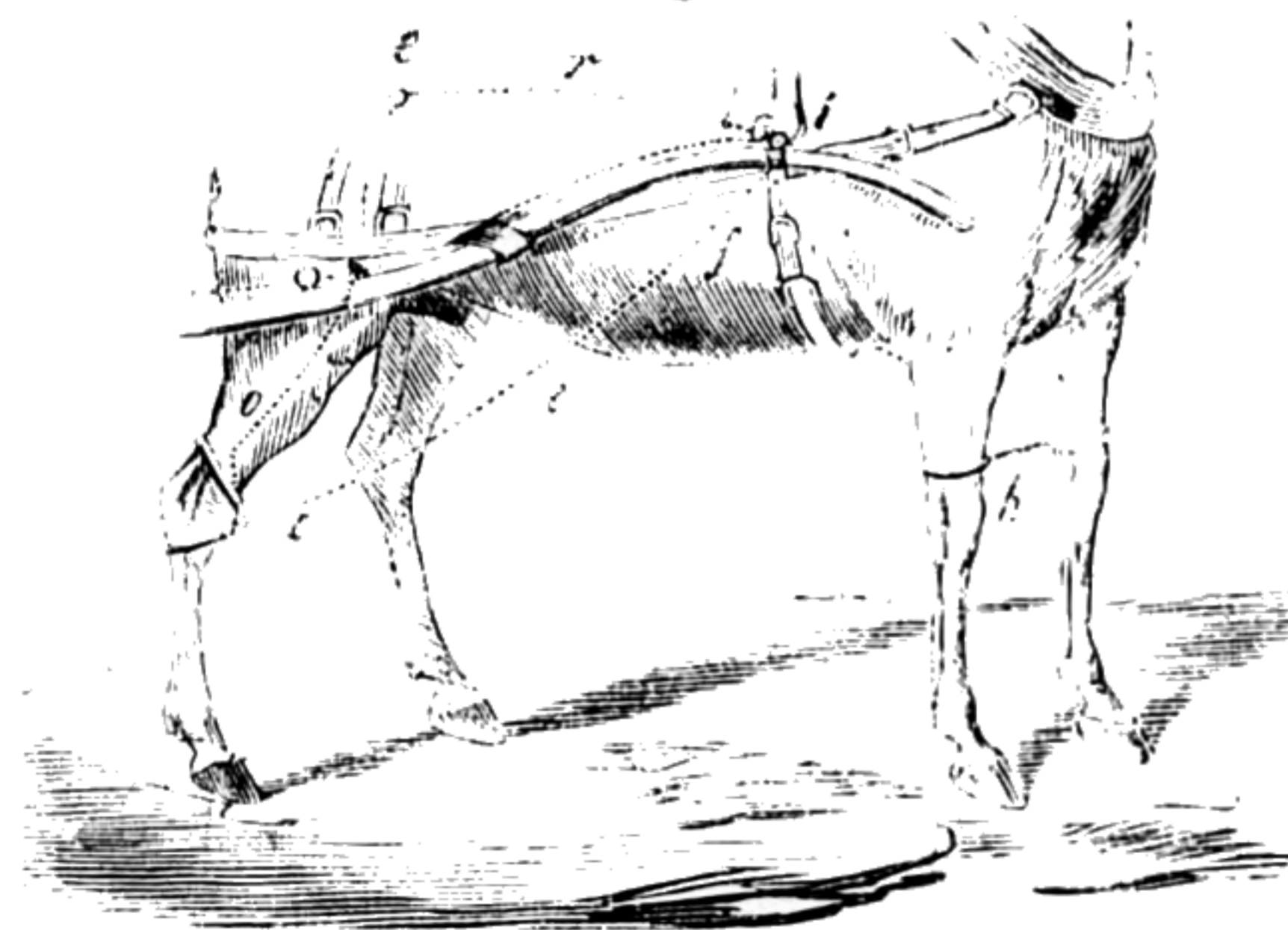
trwającego sejmu, aktu odprawic nie mógł. Zatem nuncyusz apostolski Santinus arcybiskup trebizondzki, delegował arcybiskupa lwowskiego ks. Jana Skarbka, i ten na d. 8 września 1724 r., w towarzystwie biskupa chełmskiego i łuckiego, ukoronował cudowny obraz sokalski. Koszta koronacji przez całą oktawę podejmował Michał Potocki wojewoda wołyński, starosta krasnostawski, łucyński i sokalski, znany z wielkiej pobożności, niegdyś stronnik Leszczyńskiego i swobód Rzeczypospolitej obrońca.

Kościół sokalski, uprzywilejowany licznymi odpustami, zawsze sprowadza tysiące pobożnego ludu. Najsolenniejszy i najliczniej odwiedzany bywa odpust w uroczystość Narodzenia Najświętszej Panny dnia 7 i 8 września, tudzież w d. 3 i 4 października na uroczystość św. Franciszka serafickiego, patrona zakonu. Mniejsze odpusty są na Zielone świątki, na dzień św. Antoniego padewskiego, na św. apostołów Piotra i Pawła, na ruskie święto tychże apostołów, tudzież na Porcyunkulę 2 sierpnia. Zwykle na większe odpusty przybywają do pomocy kapłani uniecy; samo bowiem zgromadzenie klasztorne oo. bernardynów niewiele liczy duchownych. W dawnych wiekach bywało po 50 i 60 zakonników; w r. 1780 znajdowało się 40, między tymi 25 do 30 księży mszalnych. Józefińskie rozporządzenia o wiele zmniejszyły tę ilość; dopiero za cesarza Franciszka I. gdy pozwolono otworzyć nowicyat, przybyło cokolwiek sił zgromadzeniu. Dziś jest tu siedmiu księży mszalnych, dwóch kleryków i siedmiu braci-szków.

Klasztor sokalski, zbudowany na kształt twierdzy w warownej z basztami, murami i fossami, wystawiony był na liczne klęski wojenne, z których wychodził wielokrotnie obronną ręką; lecz ani oblężenia, ani napady tatarskie i kozackie nie zadały mu tyle krzywd, co świeższych czasów zdarzenia. Największy uszczerbek w kosztownościach swoich poniósł on r. 1810, gdy na bankrutujący skarb austriacki zabrano mu

wszelkie kosztowności złote i srebrne, nietylko ze skarbu kościelnego, ale i z ołtarzy poździerane. Świętokradzki ten zabór nie wyszedł na dobre: bo jeżeli wojnami napoleońskimi wycieńczony skarb państwa

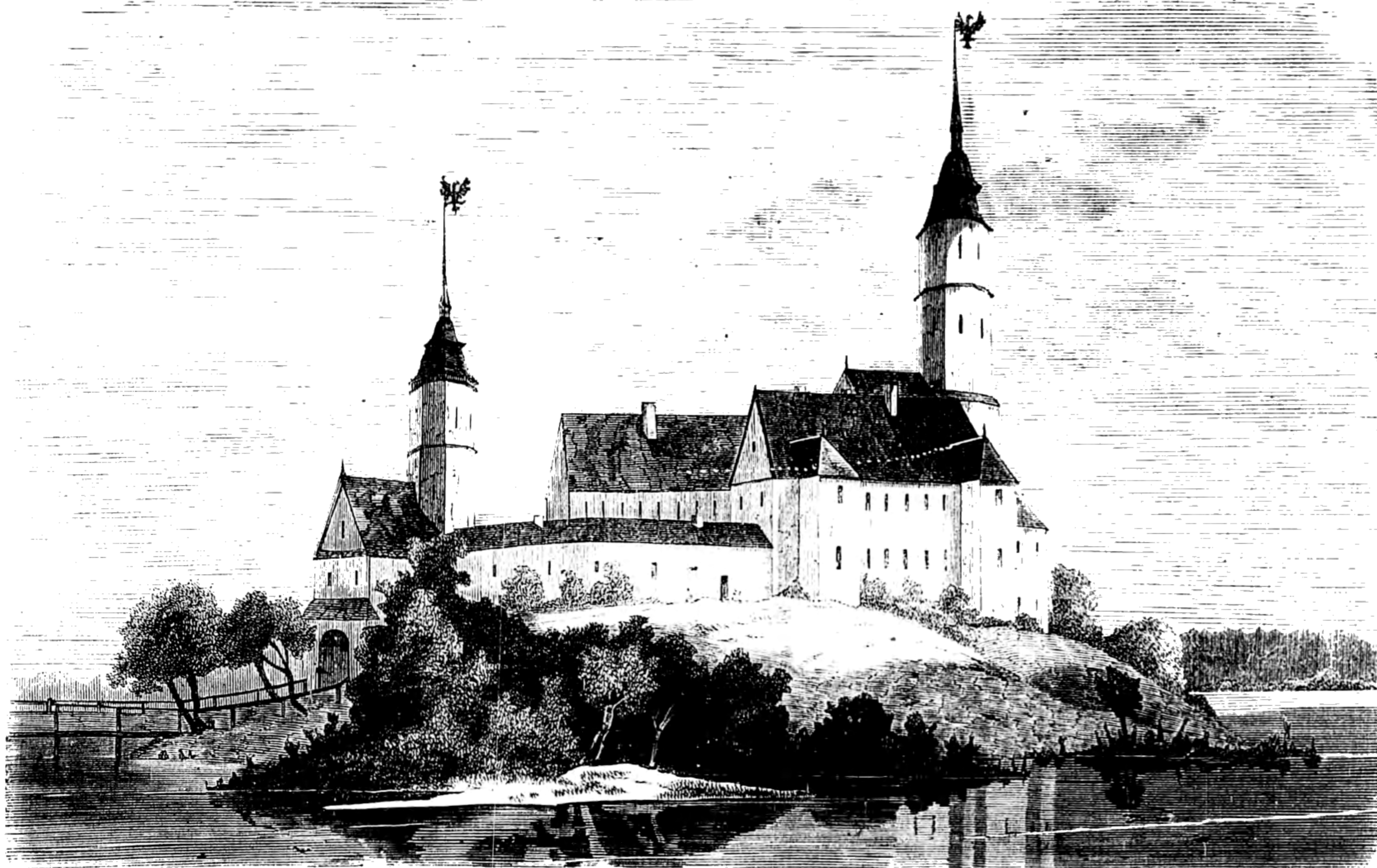
Fig:4



zasilił się cokolwiek, to nie minęło lat trzydzieści kilka, jak w nowe, okropniejsze popadł bankrutstwo. Dziś i sam niema, i niema co zabierać. Z biegiem czasów, upadkiem dochodów, budynki klasztorne również wiele ucierpiały. Z pierwotnych czterech

baszt, dwie znacznie porysowane i grożące upadkiem rozebranymi zostały; podobnie stało się z licznymi dworakami, oficynami, browarem, które, gdy nie było ich za co reparaować i porządnie utrzymywać, trzeba było choć na materiał rozebrać. Najsroższa jednak klęska dotknęła to święte miejsce w r. 1843 na d. 25 maja. Wszczęty pożar wewnątrz kościoła, około 11 w nocy, wypalił nietylko cały kościół wewnętrzny z ołtarzami i organami, ale zniszczył dobrego pędzia ścienne malowania, co wszystko działo się tak gwałtownie, że nawet nie zdołano wyratować Przenajświętszego Sakramentu z płomieni. Wielki ołtarz w którym mieścił się cudowny wizerunek Najświętszej Panny, spłonął wraz z innemi; z cudownego zaś wizerunku ocalała zaledwo miedziana sukienka, lecz ze wszystkich kosztownych ozdób ogolono. Tym sposobem obraz Najświętszej Panny sokalskiej, ta święta pamiątka przechowująca się od czterech niemal wieków w sercu ludu polskiego, znikł bezpowrotnie. Obok tej straty niepowetowanej, nietylko zgorzał sam kościół pod miedzią, ale i cały gmach klasztorny, acz ceglaną dachówką pokryty. Z klęski pożaru ocalała jedna tylko wieża, mieszcząca w sobie dzwony i skarbiec z aparatami kościelnymi; zresztą wszystko zamieniło się w stopy wypalonych murów. Zdawałoby się że Pan Bóg spuścił tę karę na doświadczenie serc dzisiejszych ludzi i gorliwości ich w utrzymaniu przybytków chwały Pańskiej; ale na zaszczyt potomków nieodrodnym od pobożności ojców, skoro wiadomość

o pożarze rozeszła się po kraju, poruszyły się serca obywateli i hojnie posypały się składki narestaurationa kościoła i klasztoru. Owoż gdy dostateczne uzbierało fundusze w pieniądzu i materiałach, rozpoczęto tegoż jeszcze roku fabrykę. W ciągu pięciu lat klasztor z kościołem odnowiony i ozdobiony został starannie a lubo stracił cechę dawności, świętość miejsca pozostała ta sama. W r. 1848 7 września odprawiono w nim solenną uro-



ZAMEK W NIEŚWIEŻU. (Rysował na drzewie Fabijański).